Nr. 180. Dnia 17 Sierpnia 1871 r. Czwartek. Dnia 5 (17 Sierpnia) 1871 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi. w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

Dziś: Ś-tej Anastazji.
Jutro: ŚŚ. Agapita M. W. i Bronisławy.
Sobota: ŚŚ. Rufina W. i Beniguy.
Niedziela: Ś-go Bernarda i Jacka.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 47.
Zachód „ „ 7 „ 22.

Długość dnia godzin 14 minut 33.
Ubyło „ „ 2 „ 11.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Poniedziałek: Ś-tej Joanny Fremiot Wdowy.
Wtorek: ŚŚ. Tymoteusza i Hipolita MM.
Środa: Ś-go Filipa Benicjusza W.
Czwartek: S-go Bartłomieja Apostoła.

— Kościół Ś-go Krzyża obchodził w dniu wczorajszym uroczystość Ś-go Rocha, Nabożeństwem odpustowem, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i popołudniu.

Najpoddanniejszy raport, złożony Najjaśniejszemu Panu przez kanclerza Państwa, księcia Gorczakowa.

Friedrichshafen 4 (16) lipca 1871 r.

Do Friedrichshafen przybyła deputacja złożona z reprezentantów rozmaitych gmin ewangelickich, dla wstawienia się do Waszej Cesarskiej Mości na korzyść wolności sumienia, nieszanowanej jakoby w Rosji, zwłaszcza względem estów i łotyszów naszych gubernji Nadbaltyckich.

Waszej Cesarskiej Mości spodobało się rozkazać mi przyjąć ich.

Byli oni u mnie 2 (14) lipca.

Deputacja składała się z 37 osób.

Widzenie się nasze trwało przeszło dwie godziny.

Wielu z tych panów miało długie mowy, i poczytywałem sobie za obowiązek okazać im grzeczność, wysłuchałem ich bowiem wszystkich z niezmiennną cierpliwością.

Nie ośmielę się narazić Waszą Cesarską Mość na toż znużenie i upraszam o pozwolenie na wyłożenie w krótkości treści ogólnej tego, co mi powiedziano i co odpowiedziałem.

Wszyscy bez wyjątku wynurzyli jednomyślnie uczucia głębokiego poważania dla Waszej Cesarskiej Mości i zaufania jakie budzi wspaniałomyślność Waszego charakteru.

Panowie ci nalegali głównie na to, że ich wstawiennictwo teraźniejsze nie nosi na sobie najmniejszego odcienia politycznego i że ośmielając się udać do Waszej Cesarskiej Mości, powodowani byli jedynie ogólnemi celami ludzkości. W końcu upraszali oni, ażebym wyjednał Najwyższe posłuchanie, dla podania Waszej Cesarskiej Mości tych adresów, które zostały im wręczone.

Adresów tych było trzy: jeden od gminy ewangelickiej amerykańskiej; drugi od gminy ewangelickiej, rzec można europejskiej, którego tekst został ułożony w Londynie; trzeci nareszcie od kilku kwakierów.

Oświadczyłem tym panom, że zasady tolerancji i wolności sumienia, są przedmiotem przekonań Waszej Cesarskiej Mości i że raczyliście pozostawać stale wiernymi przykładom Swoich przodków, przekonania których w tym przedmiocie widoczne są na wszystkich kartach dziejów Rosji; że dzieje mojej ojczyzny przedstawiają pod tym względem zjawisko, równego któremu znaleźlibyśmy chyba z trudnością w kronikach innych krajów, we względzie tejże epoki; że jest to nareszcie jedną z zaszczytnych w Rosji cech, którą życzymy sobie zachować. Wyrażone przeto przez nich jednomyślnie zaufanie do charakteru Waszej Cesarskiej Mości, stanowi rękojmię dostateczną, oprócz zaś tej rękojmi, nie jestem w możności dania im innej. Nadmieniłem, że wyrażone przez nich prośby, pociągnęłyby za sobą uchylenie niektórych praw Cesarstwa, że pod tym względem nie możemy zezwolić na żadne obce mięszanie się, że jakkolwiek wielkie może mieć znaczenie ich oświadczenie co do niedążenia do żadnego celu politycznego,—chcę zaś wierzyć w zupełną szczerość tego oświadczenia,—lecz samo już dopuszczenie do Osoby Waszej Cesarskiej Mości deputacji, która złożona jest z reprezentantów licznych narodowości i cel której został jawnie rozgłoszony, miałoby pozory mięszania się do naszych spraw wewnętrznych; że nie możemy zezwolić nawet na cień takiego mięszania się z czyjejkolwiek bądź strony.

Oświadczenie to przyjęte zostało z głębokiem ubolewaniem, wypowiedzianem wszelakoż w wyrażeniach pełnych uszanowania.

Deputacja amerykańska upraszała mnie wówczas o przyjęcie jej adresu, z którym obeznałem się zawczasu w sposób poufny; ponieważ mieścił on w sobie jedynie rozumowania ogólne, przeto odpowiedziałem, że zgadzam się na złożenie go do uznania Waszej Cesarskiej Mości.

Na to powstał z miejsca deputowany genewski, który oświadczył, że ci, którzy powierzyli mu mandat, spodziewali się, iż przyjmę także ich adres, który można nazwać europejskim, z powodu licznych podpisów. Adres ten, jak powiedziałem powyżej, ułożony został w Londynie.

Poprosiłem przedewszystkiem, ażeby dano mi go do przeczytania. Po przeczytaniu przekonałem się, że adres ten obejmował ustępy wyrównywające aktowi oskarżenia. Powiedziałem im bez wahania, że oświadczenia dotyczące wyznania i położenia estów i łotyszów, oparte są na danych, częścią fałszywych, częścią zaś niekompletnych, i że—powiedziałem im szczerze—zdaje mi się, iż dane te poczerpnięte zostały ze źródeł stronnych, sumienność których nie może nie budzić wątpliwości.

Odmówiłem w sposób jak najbardziej stanowczy przyjęcia adresu i zaproponowałem im, jako moje przekonanie osobiste, że lepiej byłoby zrzec się całkiem podawania jakiegokolwiek bądź adresu, oddzielne bowiem przyjęcie adresu amerykańskiego spowodowałoby odcień zdolny obrazić całą deputację.

Naradziwszy się pomiędzy sobą, przystali oni na moją propozycję.

Zrobiono ostatnie usiłowanie do skłonienia mnie do wyrażenia na piśmie tego wszystkiego, com powiedział. Odpowiedziałem, że jestem w ogólności przeciwnikiem wszelkich zbytecznych oświadczeń na piśmie, że uważam za dostateczne to, co powiedziałem im o przekonaniach i podstawach zasadniczych Waszej Cesarskiej Mości, że jeżeli nie upatrują oni pod tym względem dość jasności, albowiem z powodu różnych narodowości, mówiłem naprzemian językami: francuzkim, angielskim i niemieckim, to gotów jestem zakomunikować im raz jeszcze nasze myśli.

Odpowiedzieli oni, że wszyscy zrozumieli je należycie. W takim razie, powiedziałem, od was zależeć będzie opowiedzieć o naszem widzeniu się tym, którzy dali wam mandata.

W ten sposób rozstaliśmy się.

Nie spostrzegłem najmniejszej oznaki rozdrażnienia, jakkolwiek widocznem było przeświadczenie o zupełnem niepowodzeniu, i sądzę, że nie omylę się, gdy powiem, że szczerość i uprzejmość moich wyrazów zostały ocenione.

Następnego dnia spotkałem w jednej z alei przyległych do zamku czterech członków deputacji, w tej liczbie dwóch anglików i dwóch amerykan. Panowie ci wynurzyli z zapałem swą wdzięczność za przyjęcie jąkiego doznali odemnie i oświadczyli, że telegrafowali w tej chwili do „Timesa" o tem wrażeniu, jak również o zaufaniu, jakie budzą w nich wysokie przymioty Waszej Cesarskiej Mości. (Dz. Warsz).

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 216 wydanym zamieszczono:* Z Najwyżej zatwierdzonego pod dniem 10 lipca r. b., postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, egzystujący w Warszawie Zarząd Duchowny obcych wyznań, z dniem 1 (13) sierpnia r. b.—zwiniętym zostaje.

O czem oznajmiając Policji dla wiadomości, nadmieniam, że w interesach w których dotąd prowadzoną była korespondencja z wspomnionym Zarządem, nadal odnosić się należy bezpośrednio, do kancellarji Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem. (Gaz. Polic.)

— Z powodu mających rozpocząć się robót z dniem 4 (16) b. m., przy układaniu żelaznego bruku na ulicy Bielańskiej, przejazd po tej ulicy, na przestrzeni od Tłomackiej do Długiej, od dnia wymienionego wstrzymanym zostaje; kommunikacja zaś może mieć miejsce przez ulicę Tłomacką, Przejazd i Długą. O czem kommunikuje Policji dla wiadomości. (Gaz. Polic.)

— *Warszawska Kasa Oszczędności* wraz z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 1 (13) sierpnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 64, na które, tudzież na dawniejsze w 434 wnioskach, złożono rs. 8342 kop. 70. Na żądanie 112 uczestników (prócz procentu rs. 43 kop. 31 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 4465 k. 10½ i umorzyła książeczek 42; przeto uczestników 21,726, posiada kapitał rs. 830,412 kop. 19. (Dz. War.)

— *d*— Warszawa posiada znaczną liczbę zakładów dobroczynnych, z tych niektóre są wzorowo nawet urządzone. Że dążeniem pozostałych jest także osiągnięcie z czasem możliwej doskonałości, nie wątpimy, skierowane bowiem są do tego usiłowania opiekujących się temi zakładami osób dobroczynnych. Znajdując one na tej drodze poparcie i ofiary publiczności a bodźcem służy im głos obowiązku, uczucie miłości bliźniego, a w znacznej części wyrok opinji publicznej, że już pominiemy wszystkie mniej szlachetne pobudki.

Warunkiem koniecznym doskonalenia się każdej instytucji jest jawność jej działań. Warunek ów tem niezbędniejszy jest dla zakładów dobroczynnych.

Żaden z nich nie posiada w zupełności środków utrzymania, potrzeby bowiem każdego z nich są ogromne i na zaspokojenie ich nie wystarczy byle jaka summa, zakłady te z tego powodu muszą ograniczać zakres swej działalności, w miarę posiadanych środków.

Umieć wynaleźć i pozyskać jak najwięcej środków, jest pierwszem zadaniem każdej instytucji dobroczynnej, drugiem dopiero jest ich zużytkowanie najwłaściwsze. Najtrudniej o podstawę, o zapewnienie bytu. Przy pracy bowiem i dobrej woli, gdy zakład potrafi przekonać publiczność o swej użyteczności, łatwo już potem znajdą się ofiarodawcy, a ich zapisy i innego rodzaju ofiary pozwolą zakładowi coraz bardziej rozszerzać swe działania i stawać się coraz pożyteczniejszym na danem polu.

Otóż według nas, najlepszym sposobem zyskania sympatji publiczności dla jakiej instytucji dobroczynnej jest jawność jej działań, ona to najdzielniej się przyczynia do postępu zakładu, daje mu bowiem coraz więcej środków i pociąga za sobą jak najodpowiedzialniejsze ich użytkowanie.

Zasada to dawna i znana, stosują się też do niej *prawie* wszystkie tutejsze instytucje dobroczynne i w tym celu ogłaszają sprawozdania przynajmniej coroczne, z zarządu swemi funduszami i ze wszystkich swych czynności, urządzają publiczne akty, wizyty i w ogóle starają się by publiczność o ile można najbliżej się zapoznała z celem zakładu i jego działalnością.

Podkreśliliśmy wyraz *prawie*, gdyż niestety mamy instytucje, o których słyszymy wtedy tylko, kiedy kółko opiekujących się niemi osób urządza z wysiłkiem jaki koncert lub widowisko. Mamy też i takie o których nic nie słyszymy, a jeśli doleci uszu naszych ich tytuł, to chyba tylko w ogłoszeniach ofiar składanych po redakcjach pism perjodycznych.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem Instytut moralnie zaniedbanych dzieci w Mokotowie, na który zazwyczaj składają ofiary z przyczyny niewłaściwego zachowania się czyjego, i co służy niby za rodzaj nagany publicznej.

Zwiedzaliśmy ten zakład przed rokiem, w czasie tak zwanego aktu rocznego. Wytknęliśmy nazajutrz otwarcie wady i niedostatki, którym należało zapobiedz. Wypowiedzieliśmy pomiędzy innemi, że charakter instytucji został w znacznej części spaczony przez zamienienie jej prawie na zwykłą ochronę.

W roku bieżącym akt roczny odbył się we czwartek w cichości, bez żadnego ogłoszenia ani zawiadomienia.

Chęci choćby najlepsze, nie wystarczą, trzeba umiejętności w prowadzeniu zakładu. Niechajby zresztą instytut nie stwarzając nic nowego, naśladował choć w części inne zakłady dobroczynne, naprzykład: Instytut głuchoniemych i ociemniałych istotnie wzorowy.

Dowiedziałby się na tej drodze Instytut Mokotowski, że się układa sprawozdanie, że to sprawozdanie albo się drukiem ogłasza, albo jeżeli nie ma na to środków, czyta się je na akcie i przepisane w kilku egzemplarzach, przesyła do ogłoszenia w pismach perjodycznych, że o dniu i godzinie aktu rocznego zawiadamia się i zaprasza publiczność na kilka dni naprzód i wiele innych pożytecznych rzeczy, których jak najrychlejsze zastosowanie jest w interesie Instytutu Mokotowskiego, bez czego zakład ten nie będzie miał celu istnienia.

Spodziewamy się i pragniemy odpowiedzi na słowa nasze, ale nie tej niby polemicznej, którąby utrzymywała, że wszystko jest w porządku najlepszym, dzięki poświęceniu zacnych osób i gorliwości zarządu, a jedynie złośliwość ludzka dopatrzyła tam pewne plamy. Nie. Pragniemy odpowiedzi szczerej, z którejby przebijała prawdziwa dbałość o dobro zakładu, a nie obecna nietykalność i nieomylność pewnych jednostek.

— Q — Mówiliśmy już o zamiarze urządzenia na Pradze zabawy na korzyść tamecznego szpitala czasowego, który posiada bardzo szczupłe uposażenie.

Zabawa ta w przyszłą niedzielę ma przyjść do skutku. Obmyślano na nią wyborne miejsce, odbędzie się bowiem w parku poniżej mostu żelaznego.

Przedewszystkiem za wielką zasługę uważamy urządzającym zabawę, że nie szli utartym zdawna torem, szukając głównej podstawy do dochodów w loterji fantowej.

Na Pradze rzeczy odbędą się w zupełnie inny sposób.

Będą tam urządzone słupy z nagrodami, wyścigi w workach, regaty na Wiśle, puszczanie balonów, ognie sztuczne etc. etc., słowem będzie to czysto zabawa ludowa, a tym sposobem cel się najlepiej osiągnie, bo ręczyć można, że publiczność zbierze się w bardzo znacznej liczbie.

Tem bardziej, że opłata za wejście będzie bardzo umiarkowaną. Zabawa wzmiankowana odbędzie się z upoważnienia Rady Miejskiej Warszawskiej Publicznej Dobroczynności.

Pan prezydent miasta dozwolił użytkować z pięknego parku, który w tak krótkim czasie, jego staraniem do świetnego stanu doprowadzony został. Nie od rzeczy więc będzie tutaj nadmienić, że park ten jako własność publiczna, powinien być szanowany, i spodziewamy się, że każdy ze znajdujących się na zabawie będzie dbał o to, ażeby nie czyniono nieopatrznie szkody przez łamanie gałęzi i niszczenie klombów, o co niestety zbyt łatwo przy wielkim natłoku publiczności.

Podobno most żelazny po jednej stronie ma być zamknięty, a wejście nań urządzone zostanie za opłatą.

W parku znajdą się karuzele, huśtawki i bufety, słowem pomyślano o wszystkiem co może zwabić liczną publiczność i zapewnić dochód tak potrzebny szpitalowi.

Wiadomości miejscowe.

= W akademji medycznej w Paryżu, p. Fauvel złożył na posiedzeniu 1-go b. m. raport o istotnem położeniu Europy pod względem objawów cholery.

Ze sprawozdania tego okazuje się że właściwej azjatyckiej cholery niema obecnie ani w Anglji ani we Włoszech ani we Francji.

Dzienniki pomięszały cholerę azjatycką z tak zwaną „cholera sporadica" której pojedyncze wypadki zdarzają się co rok wczasie upałów.

Cholera azjatycka, której jedynie obawiać się można, z powodu jej formy epidemicznej, w jednej tylko Rosji trwa ciągle w mniejszej lub większej sile od 1865 r. Od 25 grudnia 1869 do 18 lutego 1870 wydarzyło się 168 wypadków tej choroby, z których 88 skończyło się śmiercią. W ciągu miesiąca lipca tego samego roku, w czasie kiedy w przystaniach morza Czarnego mieniają się transporta znacznych partji zboża, cała linja brzegów została zarażoną z wyjątkiem Turcji, która ocalała tylko dzięki ścisłemu przestrzeganiu przepisów kwarantanny.

W Petersburgu dostrzeżono we wrześniu wypadki cholery, która po części ustała podczas zimy a w marcu z większą siłą wybuchła.

W ostatnich dniach lipca, liczba wypadków dochodziła do 50.

Całe państwo otomańskie jest obecnie wolne od cholery. Epidemja która panowała w przeszłym roku na brzegach Afryki w pobliżu morza Czerwonego zwróciła się na południe i zagraża wyspom Maurycego i La Reunion, gdzie przy środkach ostrożności będzie można klęsce zapobiedz. Zresztą tegoroczna cholera odróżnia się od epidemji lat poprzednich, nieporównanie lżejszym przebiegiem.

= Kostrzewski, który już portretował tylu, po raz pierwszy w życiu został portretowanym w ostatnim numerze „Opiekuna Domowego". Obok tego portretu mieści się bjografja i dokładna charakterystyka talentu naszego ołówkowego humorysty. Autor bjografji, na czele swojej pracy pomieścił: złotą prawdę z dzieła J. P. Richtera. Prawdziwy humor nie unosi się nigdy obrażającą dumą i nie zużywa sił swoich przeciwko bezbronnym. Takiem winno być zadanie każdego prawdziwego humoru.— Kostrzewski urodził się w Warszawie w r. 1826, nauki pobierał także w rodzinnem swojem mieście i pomimoto, że koniecznie chciano z niego zrobić urzędnika, został malarzem. Talent Kostrzewskiego daje się jedynie porównać do głośnego w naszej literaturze talentu Wilkońskiego, autora „Ramot i Ramotek".

= Od kilku dni przebywa w tutejszem mieście Józef Brandt malarz. Obraz tego artysty, przedstawiający epizod z wyprawy średniowiecznej do Danji, nabytym został przez Komitet galerji Akademji Sztuk Pięknych w Wiedniu.

= Na scenie teatru letniego w Tivoli, wykonane wczoraj zostały trzy operetki: „Mąż za drzwiami" i „Małżeństwo przy latarniach", utworu Offenbacha, oraz operetka Zajtz'a: „Załoga okrętowa". Artyści i artystki, pracujący wczoraj w rzeczonych farsach muzycznych, zadowalali widocznie licznie zebranych spektatorów.—Jednocześnie w Eldorado graną była komedja Fredry: „Geldhab".

= Lubelskie Towarzystwo dobroczynności zamierza wkrótce urządzić kilka przedstawień teatru amatorskiego na cel dobroczynny. Część dochodu otrzymanego ztąd obróconą być ma na rzecz zakładów, zostających pod opieką Towarzystwa, a część na wpis dla ubogich uczniów i uczennic szkół lubelskich.

= W mieście Łodzi oddawna uczuwać się daje potrzeba przytułku dla starców i kalek, oraz szpitala starozakonnych. Otóż za pozwoleniem Gubernatora Petrokowskiego, zbierane będą na ten cel ofiary dobrowolne. Rada zakładów dobroczynnych powiatu Łódzkiego, odwołała się do miejscowych obywateli miejskich i wiejskich o przyjście w pomoc ubogim i cierpiącym i składanie ofiar w miarę napływu których, przystąpionem będzie do budowy domu schronienia starców i kalek i drugiej budowli na szpital starozakonnych.

= Ruch na drodze Warszawsko-Bydgoskiej przedstawiał w ciągu upłynionego miesiąca lipca następny obraz: Przewieziono osób 34,725, towarów 1,480,338 pudów; dochód zaś wynosił rubli 73,654 kop. 23, zatem ruch był mniejszy niż w lipcu zeszłorocznym o 1,251 osób, a większy o 542,832 pudów towarów, dochód otrzymano większy o rubli 7,305 kop. 90. Od początku roku bieżącego przewieziono drogą bydgoską 168,943 osób i 10,434,023 pudów towarów, za co pobrano rubli 464,117 kop. $8^1/_2$, zatem w porównaniu z odpowiednim 7 miesięcznym upływem czasu w roku zeszłym, ruch osobowy zmniejszył się o 6,668 osób, a towarowy zwiększył się o 767,542 pudów towarów; dochód pobrany przedstawia przewyżkę rubli 12,402 kop. 94.

Na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej, przewieziono w ciągu lipca r. b. osób 104,044, towarów 5,646,016 pudów i otrzymano za to rubli 323,337 kop. $29^1/_2$, zatem ruch zwiększył się w porównaniu z lipcem zeszłorocznym o 6,803 osób i 172,776 pudów towarów, dochód zaś o 41,990 rubli $57^1/_2$ kop. Od początku r. b. przewieziono drogą Warszawsko-Wiedeńską osób 579,975, towarów 31,206,917 pudów, a dochodu pobrano rubli 1,876,404 kop. 2, zatem przewieziono więcej niż w odpowiednim przeciągu czasu w roku zeszłym o 37,660 osób, 2.945,358 pudów towarów, a dochód zwiększył się o 179,845 rubli 69 kop.

= Angielka, dla której staraliśmy się zebrać miljon marek pocztowych, powróciwszy w tych czasach z Anglji do kraju, napisała do nas list pełen łez i dzięków. List ten, przetłomaczony z angielskiego, podajemy poniżej:

Panie Redaktorze!

Ażeby mi dopomódz do wygrania zakładu zawartego z moim współrodakiem, uczyniłeś Pan odezwę, celem zbierania marek pocztowych na moją korzyść. — Prenumeratorzy pańscy chętnie pospieszyli ze współdziałaniem i w prędce zebrała się znacna liczba marek. Ale niestesy termin już przeszedł; mimo mej pracy i usiłowań, jak niemniej starania panów i pań, mój miljon marek jest niekompletnym! Czuję się jednakże w obowiązku wyrazić moje podziękowanie Szanownym Panom i Paniom, i oświadczyć, że nie mogłam skorzystać z ich uprzejmości.

Proszę oświadczyć podziękowanie Pańskim współrodakom. Pozostaję dla Pana z należnym szacunkiem.

Margareta Williams.

= Dnia 25 czerwca r. b. we wsi Skrzynno w powiecie Wieluńskim, pożar zniszczył dom z szopą, włościański. Szkody wynoszą około 500 rubli,

= Dnia 4 lipca r. b. we wsi Upale powiecie Łęczyckim, uderzył piorun w oborę. W skutek wybuchłego stąd pożaru i zniszczenia całego zabudowania, straty wynoszą około 1,000 rubli. W czasie tejże samej burzy, pioruny zabiły w powiecie Łęczyckim włościan: Marcina Essa we wsi Budzisław i Wojciecha Kubiak we wsi Rzętkowie. Tegoż dnia i w tymże powiecie w osadzie Piątek, zgorzał dom włościański. Straty wynoszą blisko 750 rubli.

= Dnia 25 czerwca, o godzinie 6-ej po południu, w powiecie Kaliskim, na przestrzeni 370 dziesiatyn, upadł grad wielkości orzecha laskowego.

= Dnia 19 czerwca, burza przechodząca po nad wsią Modła, w powiecie Konińskim, wywróciła 5 stodół włościańskich. Straty wynoszą przeszło 700 rubli.

= Dnia 4 września r. b. w mieście Opolu, odbędzie się licytacja na budowę dwu-piętrowej szluzy w tamie opolskiej, w blizkości wsi Wilkowa, od summy 3155 rubli, na przeprowadzenie w tejże tamie rury wodociągowej od summy rsr. 1,230 i na naprawę zewnętrznych części zastawy, od summy 1,447 rsr. Razem roboty kosztować będą rubli 5,832.

= W jednym z najbliższych numerów „Tygodnika Illustrowanego" pomieszczonym zostanie portret ś. p. Ludwika Panczykowskiego.

= Panna Miller Czechowska, wczoraj podpisała kontrakt zaliczający ją do stałego personelu naszej opery. Serdeczny poklask z naszej strony, dla tego nowego objawu staranności Dyrekcji o dobro sceny.

= W tych dniach ma być graną komedja Chęcińskiego p. n. „Szlachectwo Duszy", w której p. Rapacki przedstawi rolę Wilczury, a p. Kwieciński w zastępstwie p. Piaseckiego rolę hrabiego.

= W pamiątkach pozostałych po ś. p. Ludwiku Panczykowskim, znaleziono podobno między innemi, ślubną obrączkę, w środku której wyryty jest napis: „Dziękuję ci Boże, żem się nie ożenił!" Jeżeli ta wiadomość jest autentyczna, te kilka wyrazów maluje wymownie całą oryginalność charakteru nieboszczyka.

— Zarząd szpitala czasowego na Pradze, ma honor zawiadomić niniejszem że w niedzielę, t. j. d. 20 b. m. w Parku Aleksandrowskim na Pradze, urządzoną zostanie zabawa na korzyść Szpitala. Muzyki wojskowe i cywilne, wyścigi piesze, na czółnach i w workach, oraz karuzele, balony papierowe zwykłe i z wystrzałami a na końcu wspaniały fajerwerk spalony na brzegu parku, oraz na Wiśle uprzyjemnią czas zebranej Publiczności; wejście kop. 10. Początek zabawy o godzinie $2^1/_2$ po południu.

— W dniu zaonegdajszym, w cyrkule Bielańskim, Florentyna Małecka, żona wyrobnika, w domu pod Nr 21 przy ulicy Kłopockiej zamieszkała, z niewiadomej dotąd przyczyny powiesiła się w swojem mieszkaniu,—o czem niezależnie od dochodzenia Policyjnego zawiadomiono Sąd.

— W cyrkule Bielańskim, w domu pod Nr 15, przy ulicy Kłopot, wyrobnicy: Lisowski i Lachowska, w kłótni z Emilją Nowicką, zrządzili tej ostatniej rany: pierwszy butelką w lewym policzku, druga zaś garnkiem na czole.— Nowicka odesłana do szpitala Dzieciątka Jezus, Lisowski zaś i Lachowska przyaresztowani dla ukarania podług prawa.

— W cyrkule Sobornym, Karol Tiem, czeladnik krawiecki, przejeżdżając w stanie pijanym, dorożką, przez ulicę Mostową, wypadł z takowej na ziemię i złamał sobie rękę lewą.— Odesłano go do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W tymże cyrkule, Antoni Sekuła, włościanin z wsi Grodziska powiatu Warszawskiego, przejeżdżając wozem przez ulicę Miodową, w skutek nieostrożności najechał na Jana Czernika, 9-cio letniego chłopca, któremu nieszkodliwie skaleczył głowę.— Czernik odesłany do szpitala Ś-go Rocha, a włościanin do Naczelnika powiatu, dla postąpienia z nim podług prawa.

— W cyrkule Zamkowym, podejrzany o wściekliznę pies, pokąsał 11 innych psów.— Psa tego zabito i do czasu odbycia nad nim rewizji weterynaryjnej, psy pokąsane zostają pod obserwacją.

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Łazienkowskim, Marja Hipler wyrobnica, w stanie pijanym kąpiąc się w jeziorze na brzegu rzeki Wisły, wpadła w dół i zaczęła tonąć, lecz dostrzeżona przez Jakóba Cacuryna, żołnierza 11-tej roty lejb gwardji Litewskiego pułku, uratowana i zdrowiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Z okazji powyższego wypadku, prowadzi się formalne śledztwo, w celu postąpienia podług prawa. (Gaz. Polic.)

— W ciągu upłynionego tygodnia, to jest od d. 24 lipca (5 sierpnia) do d. 31 lipca (12 sierpnia) r. b., aresztowano w Warszawie przez policję żebraków i włóczęg osób 63, z których zatrzymano w areszcie Policyjnym na mocy Najwyżej zatwierdzonej w roku 1860 ustawy o sądach gminnych, osób 28; odesłano do domu przytęłku i pracy 4; do miejsca urodzenia 15; odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus 5; do Sądu Poprawczego przy Zarządzie Warszawskiego Ober-Policmajstra 1; uwolniono 10. (Gaz. Pol.)

— W poniedziałek i wtorek znajdowało się na widowiskach osób: w teatrze Wielkim, we wtorek 642; w teatrze letnim w poniedziałek 279; na koncercie w Dolinie Szwajcarskiej w poniedziałek 300, we wtorek 1000; w ogrodzie Eldorado w poniedziałek 592, we wtorek 420, w Tivoli w poniedziałek 586, we wtorek 886; w Alhambra w poniedziałek 655, we wtorek 866; w Alkazarze w poniedziałek 310, we wtorek 782; w Grenadzie w poniedziałek 123, we wtorek 166.

— W ciągu tychże dni pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 2, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu katolickim męż. 9, kobiet 10, dzieci 22; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn 1, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 3, kobiet 2, dzieci—.

— Przyjechało do Warszawy osób 345; wyjechało zaś osób 364. (G. Polic.)

— Dnia 4-go sierpnia, jako w dniu śmierci ś. p. Marji z Gautierów **Wilsonowej**, wdowy po b. Pułkown. b. Wojsk Polskich, spoczywającej na cmentarzu Drezdeńskim, JX. kanonik Bug, odprawił Nabożeństwo żałobne za jej duszę w kościele katedralnym katolickim. Również w dniu Św. Anny, odprawione zostało Nabożeństwo za spoczywającą w Dreznie Annę z książąt Radziwiłłów, jenerałowę **Laszkiewiczowę**, 1-mo voto Narbutowę, 2-do voto hr. Chrapowiecką; a nakoniec za księdza Augustyna **Milde**, prałata Stolicy Apostolskiej, b. proboszcza katedry drezdeńskiej, kanonika hon. Warsz. i czł. Warsz. Tow. Dobr., autora kilku broszurek naukowych.

† Dnia 18-go sierpnia b. r., jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Ignacego **Jeziorkowskiego**, obrońcy Prokuratorji, za spokój jego duszy odprawioną będzie żałobna Wotywa w kościele Ś go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej o godzinie 9-ej rano, na którą wdowa zaprasza zachowujących pamięć jego. —7102—

† Jutro, jako w dzień imienin ś. p. Bronisławy z Palickich **Zielenkiewiczowej**, odprawiać się będzie Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy w kościele Św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godz. 11-ej

z rana, na które to pozostały mąż wraz z ojcem i siostrą zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —7081—

┼ Za duszę ś. p. Tekli z Choromańskich **Władysławlew**, wdowy po b. Profesorze szkół w Królestwie, odbędzie się w piątek, d. 18-go, Nabożeństwo żałobne w kościele Ś-go Aleksandra, o godz. 9-ej rano, na które pozostały syn życzliwych zaprasza. —7053—

┼ W dniu 18 lipca r. b., jako w smutną rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra **Zabierzowskiego**, odbędzie się o godz. 10-tej z rana w kościele Narodz. N. Marji P., na Lesznie, Nabożeństwo żałobne, na które pozostała żona z synami i rodzeństwem, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —7057—

┼ W sobotę, 19 sierpnia, jako w rocznicę zgonu, odprawione będzie w kościele Śgo Aleksandra, o godzinie 10-ej z rana, za duszę ś. p. Matyldy z Skupiewskich **Wosiewiczowej**, żałobne Nabożeństwo. —7076—

┼ Józefa z Boddinów **Bruck**, obywatelka, przeżywszy lat 61, po ciężkiej słabości, w dniu 16-tym b. m. życie zakończyła. W smutku pozostałe córki, wraz z zięciami i wnukami, uprzejmie proszą Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w sobotę d. 19 b. m., o godzinie 5 tej po południu, z domu własnego przy ulicy Solec, Nr 2970/1 na cmentarz Ewangelicko-Augsburgski, odbyć się mające. —7108—

┼ Ś. p. Marja ze Spiskich **Szulc**, przeżywszy lat 71, po kilko-dniowej ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zakończyła życie w dniu 16 b. m.— Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej, odbędzie się jutro, t. j. w piątek, o godzinie 10tej z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; o godzinie zaś 5tej po południu, tegoż dnia, nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

—7104—

Wczoraj w kościele parafialnym Ś-go-Aleksandra pobłogosławionym został, przez JKs. Teofila Matuszewskiego, miejscowego wikarjusza, związek małżeński zawarty miedzy panem Jakóbem **Traczewiczem** kupcem, a panną Marją **Dobrowolską**.

Ciechocinek 16-go b. m. i roku. — Wczoraj byliśmy tu świadkami tragi-komicznego wypadku.

Podczas przedstawienia w miejscowym teatrze, skutkiem przewrócenia lampy, buchnął płomień na deskach sceny. Drobne to zdarzenie, nie mogące mieć w żadnym razie niebezpiecznych następstw, wywołało przecież ogólny popłoch; dzięki drażliwości nerwów wielu z pomiędzy mężczyzn, którzy zamiast uspokoić płeć piękną, lub na wszelki wypadek zabezpieczyć wyjście w porządku — sami pierwsi rzucili się ku drzwiom i dali hasło do alarmu.

Takie postępowanie mogło rzeczywiście stać się przyczyną nieszczęścia.

Między innemi epizodami tej rejterady, słyszeliśmy od osoby na zupełną wiarę zasługującej, a w miejscowe stosunki więcej od nas wtajemniczonej, iż pewien młodzieniec podbijający jednocześnie dwa serca, zostawił obie swe bogdanki na pastwę strasznego żywiołu, sam zaś dopadł drzwi tratując po drodze kobiety i dzieci i skacząc przez ławki ze zręcznością dowodzącą, iż wprawa gimnastyczna niezawsze chodzi w parze z odwagą.

Z Płocka. — Przed kilkoma miesiącami zaproponowano mi udział w zabawie towarzyskiej, powszechnie „majówką“ zwanej. Na propozycję taką chętnie przystałem, a następnie, stosownie do żądania, głównie zajmujących się urządzeniem tej zabawy, miałem prawdziwą przyjemność upraszać wskazane mi osoby, aby obecnością swoją raczyły zaszczycić pomienioną majówkę. Zaproszeni, prawie bez wyjątku, raczyli łaskawie nie odmówić prośbom. Tymczasem zabawa o jakiej mowa, z powody niezgody uczestniczyć mających a zatem dla przyczyn niczem usprawiedliwić się niedających, do skutku nie doszła. Nie chcąc cudzej winy przyjmować na siebie, a z drugiej strony nie mając już możności przeproszenia wszystkich zaproszonych za wyrządzony mimo woli i nigdy przezemnie przewidywać się nie mogący, zawód,—poczytuję sobie za obowiązek niniejszem tego dopełnić.

Złożoną od dawna, a dopiero w tych dniach powróconą mi składkę na wyżej wzmiankowaną zabawę, w ilości rsr. 15 załączam na Twoje ręce Szanowny Redaktorze, dla rozdania pomiędzy najbardziej potrzebujących według Twojego uznania, z prośbą jedynie, iżby oni westchnęli do Pana Boga, aby raczył mnie na przyszłość uwolnić od stosunków z ludźmi, mogącymi doprowadzić do tego fałszywego położenia, którego ocenienie pozostawiam ich własnemu zastanowieniu się. *A. B.*

(P. R.) Nadesłane rs. 15 już rozdane zostały.

— „Gołos“ podaje, jako wieści, że Ministerstwo Oświaty, postanowiło w roku bieżącym otworzyć 10 progimnazjów, na mocy ukazu z dnia 19 listopada 1864 r., a mianowicie w miastach: St.-Petersburgu, Ossie, Kazaniu, Charkowie, Penzie, Chersonie, Kiszeniewie i Jelcu, gub. Orłowskiej. Na utrzymanie tych zakładów ma być wnoszona do budżetu Ministerjum Oświecenia summa rs. 122,580.—Taż gazeta donosi, że kosztem skarbu w r. b. w Rewlu będzie założone gimnazjum męzkie, w którem wszystkie przedmioty, będą wykładane w języku russkim.

— Pożar jaki zniszczył niedawno najpiękniejszą i najlepiej zabudowaną część mista Połocka, przyprawił, jak donoszą „B. W.“ rossyjskie towarzystwa ubezpieczeń o wielkie straty. Jedno z nich straciło 25,000 rubli, drugie 100,000 rubli, inne podobnież. (G. H.)

— „Mosk. Wied.“ donoszą o coraz wzrastającej kradzieży, dokonywanej na stacjach dróg żelaznych, a mianowicie różnych części składowych machin, wagonów i t. p. Na jednej ze stacji Moskiewsko-Kurskiej drogi żelaznej, służba miejscowa złapała złodzieja, przy którym znaleziono różnych kawałków żelaza od wagonów na rs. 15. Od 1-go do 3-go czerwca w stacji towarowej tejże drogi, skradziono podobnych przedmiotów na rs. 300.

— Urodzaje w tym roku, jak donosi „Gaz. Kaukaz“ bardzo dobre z małemi tylko wyjątkami.

— Jak donosi „Gołos“ muzea moskiewskie i Woroncowskie otrzymały od I. I. Popowa w darze 60 rękopismów bardzo rzadkich, odnoszących się do historji odszczepieństwa (Razkoła) w Rosji.

Droga żelazna Warszawsko-Terespolska.

Wykaz porównawczy dochodu za miesiąc lipiec 1871 r.

1) Z ruchu osób	rs. 27,836 kop: 23½.
2) Z przewozu towarów . .	rs. 66,997 kop: 48.
3) Różne dochody	rs. 478 kop: 71.
Razem	rs. 95,304 kop: 42½.
W lipcu 1870 r. dochód wynosił	rs. 84,618 kop: 07.
Zatem w r. 1871 więcej o	rs. 10,686 kop: 35½.
czyli o 12% przeszło.	
Od początku r. 1871 do końca lipca, dochód wynosi . .	rs. 611,087 kop: 37.
Od początku r. 1870 do końca lipca, dochód wynosił .	rs. 457,296 kop: 73½.
Zatem w roku 1871 więcej	rs. 153,790 kop: 63½.
czyli o 33% przeszło.	

(1—1) —7092—

Przegląd Polityczny.

Wszystkie dzienniki **paryzkie** zajmują się propozycją pana Riveta tyczącą przedłużenia władzy Thiersa. Organa republikańskie wyrażają jedynie zadowolenie zupełne. Dzienniki stronnictwa zachowawczego różnych odcieni, są wiernem odbiciem odmętu, jaki powstał w skutek tej propozycji w różnych grupach prawicy i środka w Zgromadzeniu narodowem. Grupy te zawsze są przeciwne reformie projektowanej, ale lękają się z drugiej strony aby odrzucenie jej nie wywołało przesilenia ministerjalnego i dymisji naczelnika władzy wykonawczej. Prawda, że Thiers zdaje się pozostawiać Izbie zupełną swobodę działania, zachowując neutralność między propozycją Riveta i kontrpropozycją Adneta. Ale ta swoboda jest raczej pozorną aniżeli rzeczywistą. Każdy pojmuje, że mocja lewego środka nie byłaby przedstawioną, gdyby naczelnik władzy wykonawczej nie był przynajmniej milcząco potakiwał tej idei i że w obecnych warunkach, odmowa przyłączenia się do tej propozycji znaczyłaby to samo co demonstracja przeciwko Thiersowi, która pozyskawszy większość, prowadziłaby niechybnie do dymisji tego męża stanu. Frakcje prawicy i środka znajdują się więc w kłopotliwej alternatywie, albo wotowania za propozycją, którą uważają za niebezpieczną, lub też spowodowanie przez odrzucenie jej, strasznego przesilenia. „Journal des Débats“ spodziewa się, że do czwartku (t. j. do dnia dzisiejszego) tranzakcja stanie się możliwą. Trudno jednak przewidzieć jakim sposobem można będzie osiągnąć kompromis między dwiema propozycjami, z których jedna jest zupełnem zaprzeczeniem drugiej. W każdym razie projekt lewego środka (jeśli tylko nie zostanie wycofany), może mieć bardzo szkodliwe następstwa.

Prawo departamentalne przeszło w trzeciem czytaniu i wkrótce już wejdzie w życie. Śledzenie za skutkami jego stosowania będzie bogatym materjałem do interesujących spostrzeżeń politycznych naszych czasów „Journal des Débats“ poświęca znów nowemu prawu oddzielny artykuł, w którym wyraża ubolewanie, że większe miasta nie będą miały na przyszłość wpływu na rady główne. Powyższy dziennik nie pomyślał zapewne do czegoby doprowadzić mogła rada główna lub komisja departamentalna, w którychby ludność np. Lyonu lub Marsylji ujawniała za pomocą głosowania powszechnego swoje nie wątpliwe już dzisiaj dążności. Pomysł „Journal des Débats“ oddzielenia administracyjnie wielkich miast od wsiów na wzór angielskich *bouroughs* i *counties* dowodzi również lekceważenia wpływu tych czynników, które oddawna przygotowywały 18 marca. We Francji właśnie wiejskie wybory powinny jeszcze na długo pozostać rodzajem przeciwwagi, a mianowicie dopóki tylko powszechne głosowanie będzie podstawą wszystkich instytucji państwowych.

W kwestji wojskowej, komisja w trzech punktach nie może się z Thiersem porozumieć. Naczelnik władzy wykonawczej żąda utrzymania zastępstwa, gwardji narodowej i przyjęcia zasady ogólnej osobistej powinności wojskowej jedynie wrazie wielkiego niebezpieczeństwa grożącego ojczyznie. Na tej ostatniej drodze reorganizacja wojskowa byłaby nierownie prędzej przeprowadzona i armja stałaby się znów rozporządzalną do wszystkich celów.

Niektóre dzienniki zapowiedziały jak się zdaje przedwcześnie zniesienia stanu oblężenia w Paryżu na 15 lub 20 b. m. Według korrespondencji nadesłanej z Wersalu do „Indep. belge“ rząd nie tylko nie powziął przypisywanego mu postanowienia, ale nawet nie podnosił tej kwestji na radzie ministrów, a wiadomo, że tylko cały skład gabinetu może coś stanowczego w tej materji uchwalić.

Wiadomo, że **Belgja** zajmuje się również wprowadzeniem ogólnej powinności wojskowej. Z odgłosów prasy miejscowej okazuje się jednakże, że nie tylko lewica występuje z opozycją przeciwko nowemu systematowi, ale i stronnictwa katolickie popierają tę opozycję. Tymczasem minister wojny jenerał Guillaume wyjechał na dłuższą podróż za urlopem do Niemiec i Austrji i jak donoszą pojedyncze dzienniki belgijskie, dopiero po powrocie przedstawi Izbom ostateczne projekta w kwestji reorganizacji armji.

Odrzucenie ballot-bilu w **angielskiej** Izbie lordów żywo jest komentowane w całej prasie. Dzienniki liberalne, stające bez żadnych zastrzeżeń po stronie ministerjum, nie uważają bynajmniej poniesionej klęski za fakt niecofniony, lecz owszem spodziewają się, że przyszła sesja wyda inne rezultaty. Na jakiej drodze dałyby się one osiągnąć, nie mówi wyraźnie, ani „Daily Telegraph“ ani „Daily News“. Ale „Daily News“ podaje przynajmniej wskazówkę z której można wnosić o ich sposobie zapatrywania się na całą sprawę Dziennik ten pisze między innemi, że „odmowa Izby wyższej wzięcia pod rozwagę bilu o tajnem głosowaniu jest to „nie tylko *veto* wymierzone przeciwko rządowi i obelga dla Izby gmin, ale proste wyzwanie rzuconem wielkiej masie narodu.“

Organa stronnictwa torysowskiego i prawie wszystkie dzienniki zachowawcze wyrzucają gabinetowi, jako największy błąd, przedstawienie tak ważnego bilu do Izby wyższej jeszcze w tym miesiącu, a „Times“ utrzymuje, że cały naród przyłączy się do nagany wyrzeczonej przez księcia Sommerset przeciwko rządowi za zaniedbanie parlamentarnych względów.

Dzienniki **berlińskie** z początku bardzo oszczędne w refleksjach swoich na doniosłością polityczną spotkania się cesarza Wilhema z królem Ludwikiem bawarskim i cesarzem Franciszkiem Józefem, obecnie zapuszczają się w kombinacje z powodu tych cesarskich wizyt. „Nord Allg. Ztg“ stwierdza wyborny skutek jaki wywrze postanowienie młodego monarchy bawarskiego, powzięte w ostatniej chwili na utrwalenie jedności niemieckiej. Uważa ona wizytę w Schwandorf za pamiętny wypadek, który pozostanie w historji wewnętrznego rozwoju Niemiec. Spotkanie zaś dwóch cesarzów, ma według organu ministerjalnego, doniosłość sięgającą daleko po za granice Niemiec. Jakkolwiek idzie tu tylko o uprzejme i przyjazne odwiedziny przedsięwzięte przez cesarza austrjackiego do cesarza wuja jego, który przyjeżdża po zapas zdrowia na terytorjum austrjackie, to jednak ta wizyta jest dla obu ludów zakładem przyjaznych stosunków, które obecnie jeszcze ściślejszemi się staną.“

„Monitor cesarstwa niemieckiego“ ogłasza prawo naznaczające trybunał handlowy w Lipsku, jako najwyższy trybunał dla Alzacji i Lotaryngji, zamiast sądu kasacyjnego paryzkiego.

Dekret cesarski ustanawia tytuły urzędników cesarstwa, jak również kształt i barwę herbów państwa.

O zapowiedzianym manifeście republikanów **hiszpańskich**, nadeszły dziś bliższe szczegóły. Treść jego odpowiada w zupełności informacjom podanym już przez nas w czasie właściwym o postawie stronnictwa republikańskiego, które obecnemu rządowi przyrzeka warunkowe poparcie. Tym sposobem republikańscy członkowie kortezów, we wszelkich uchwałach mających na celu wykonanie programatu Zorilli, dadzą swe głosy rządowi, co będzie stanowić przyrost sił nie do pogardzenia przy obecnym składzie reprezentacji narodowej. Dyrektorjum przyznaje wprawdzie, że od rządu dzisiejszego nie spodziewa się konsekwentnego przeprowadzenia dążeń liberalnych; ale w razie zatonięcia przy brzegu, stronnictwo republikańskie winy na siebie brać nie może. „Nie wiąże nas żaden węzeł, żadna umowa. Jeśli ministerjum upadnie pod ciężarem swego zadania, w takim razie my po-

wracamy do naszego obozu." Z całego dokumentu jedno to zapewne z zadowoleniem przez Hiszpanję zostanie przyjęte: że stronnictwo republikańskie zamierza na jakiś czas zachować się spokojnie.

Poczta amerykańska podaje następujące wiadomości o powstaniu na Kubie: Alvarez i Hernandez dwaj emisarjusze Cespedesa zostali straceni 24-go z. m. w Matanzas. Władze w Santiago przedsięwzięły surowe środki przeciwko powstańcom. W Puerto Principe, Carlos Loret Mola, minister skarbu rządu powstańczego, Aquilero, kwatermistrz, Manuel Quesada i kilku członków rodziny Betancourt, oddało się rządowi hiszpańskiemu. Towarzysz jenerała Cavada, Filip August Bayes aresztowany został i stracony w Cayo Cruz. Pułkownik powstańców Botsadilla, zabity w potyczce. Ludność na Kubie i urzędnicy hiszpańscy niepokoją się obecnem przesileniem w Hiszpanji.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wiedeń 14-go.—„Presse" donosi z Konstantynopola, że sprawa rumuńska przybiera bardzo dobry obrót. Książę rumuński napisał do sułtana list, który został dobrze przyjęty. Izby rumuńskie mają wziąć sprawę akcji kolejowych powtórnie pod obrady.

Wiedeń 15-go.— „Presse" donosi, że w czasie zjazdu w Gasteinie znajdować się tam będzie także minister węgierski hr. Andrassy. Dziennik pomieniony pisze, że idzie w tym razie o coś więcej niż o wymianę grzeczności, na następstwa niedługo przyjdzie czekać, choćby wziąwszy pod uwagę sprawę rumuńską.

Berlin 15-go. — Na drugiem posiedzeniu związku kolei żelaznych niemieckich postanowiono urządzić biuro statystyczne związku, i przystąpiono do uradzenia przepisów wzajemnego zużytkowania wagonów.

Paryż 14-go.— Biuro Havasa dowiaduje się z Wersalu, że we względzie wniosku o władzy Thiersa, stronnictwa mają się porozumieć jeszcze. Wieść o dymisji ministra Larsy jest błędną.

Wersal 14-go. — Sąd wojenny. Courbet malarz zeznaje, że wszedł do Komuny, sądząc, że sprawa załatwioną będzie pokojowo, a przynajmniej, że uważani będą komuniści za stronę wojującą. Zapewnia przytem, że jako dyrektor sztuk pięknych ocalił wiele zabytków i dzieł. Nie był on bynajmniej za zwaleniem kolumny Vendôme, jak pisał w swoim czasie dziennik urzędowy, który bardzo często donosił rzeczy nieprawdziwe. Courbet głosował tylko za przeniesieniem kolumny gdzieindziej, wreszcie d. 21-go podał się do dymisji. Następuje przesłuchanie świadków za i przeciw Courbetowi.

Londyn 15-go. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej, rząd oświadczył się przeciwko śledztwu o stanie armji i dał objaśnienie, że obecnie armja jest dostateczą i że rząd nieprzekroczy cyfry budżetu wojennego. Sądy Dublińskie zezwoliły na wytoczenie procesu policji miejscowej, za postępowanie jej w Fenix-Parku.

Odroczenie parlamentu nastąpi w poniedziałek albo wtorek. Obiad rybny (corocznie dawany po zamknięciu sesji) odbędzie się w Greenwich.

Gmina Dublinu wydała uchwałę ze współubolewaniem i pogardą, z powodu postępowania w Fenix-Parku. „Times" donosi o wydarzonym w Londynie jednym wypadku cholery azjatyckiej.

New-York 15-go.—W więzieniu w Pittston (Pensylwanja) nastąpił wybuch, skutkiem którego jedna osoba została zabita, a 16 więźniów zasypanych gruzami zapewne także straciło życie.

Paryż 14-go wieczorem.— „Patrie" powiada że Szwecja, Danja i Holandja posłały do Petersburga notę o intrygach ks. Bismarką mających na celu zniweczenie niezależności tych państw.

Paryż 15-go.— Układy o natychmiastowe ustąpienie niemców z departamentów zostały zerwane i weksle wystawionę prze rząd wersalski na Berlin zwrócone. Minister skarbu Pouyer Quertier zaczyna wypłacać trzecie półmiljarda w Strasburgu w brzęczącej monecie, aby przynajmniej wyjednać ustąpienie z departamentów Oise, Seine-et-Oise, Seine-et-Marne a przedewszystkiem z fortów paryzkich.

Berlin 15 go wieczorem.—Dziennik urzędowy zwraca owagę, że artykuły zamieszczone w „Nord Alg. Ztg." o stanowisku rządu względem stronnictwa środkowego są wypływem przekonań redakcji tego pisma ale nie mają żadnego związku z zamiarami rządu.

Monachjum 15go.—Nowomianowany sprawujący interessa Francji hr. Lefebure de Behain oddał wczoraj swe pismo uwierzytelniające w ręce radcy Daxenbergera zastępującego ministra spraw zagranicznych.

Rzym 15go.—Ministerstwo dworu przeniesie się tu w końcu października. Na sędziego w sprawie statku Alabamy mianowanym został ze strony króla włoskiego jenerał Menabrea.

Florencja 15go.—„Gazeta Turyńska donosi, że otwarcie kolei przez tunel Cenis „z przyczyn politycznych" odłożonem zostaje do dalszego czasu.

Peszt 15-go.— Z najlepszych źródeł donoszą, że hr Andrassy zaproszony został do Gastein, na wyraźne życzenie ks. Bismarcka.

Berlin 15-go.— „Spenersche Ztg" zamieszcza następny urzędowy artykuł „komunikowany".

Układy pokojowe we Frankfurcie nie przybierają pomyślnego przebiegu. Francuzcy pełnomocnicy mają wswych instrukcjach jak się zdaje tylko żądania i występują z niemi ustawicznie. Przytem nie ma mowy o przychyleniu się do naszych życzeń. Tym sposobem nie można osiągnąć porozumienia. Co się tyczy sposobu opróżnienia zajętych jeszcze departamentów, o co najgłówniej idzie Francji, byłoby już przyszło do porozumienia ale znowu brak skłonności do wzajemnych ustępstw. Głównem życzeniem Niemiec jest otrzymanie ułatwień dla Alzacji. O żądaniu tem Francja ani chce słyszeć.

Przy zawarciu pokoju we Frankfurcie zdawało się że dzieło pokoju w krótce będzie zupełnem. Nadzieje te okazały się zawodnemi. Zdecydowano się już zerwać te układy. Niemcy w tym razie pozostawiliby Francji czas do namysłu, póki by z pewnemi ustępstwami układy nanowo się nie zawiązały.

LATA KOBIECE.

Oryginalna sprawa rozstrzygała się w tych czasach przed sądem w Szkocji. Nauczycielka zamieszkała w górskich tamtejszych okolicach, obwiniona została o zatajenie swego wieku przy ostatniem obliczeniu ludności. Piękna dama policzyła sobie 29 wiosen, — kiedy po sprawdzeniu okazało się, że cyfra ta już od 15 lat, należała do historji.

Widząc że nie ma innego punktu wyjścia, nauczycielka postanowiła wszystko w żart obrócić i w tych słowach zredagowała swą obronę:

— Szanowni sędziowie! zarzucana mi omyłka nie jest bynajmniej wynikiem złej wiary, — ale po prostu przyzwyczajenia. Jestem namiętną zwolenniczką rumel pikiety. Wiadomo panom na jak wyjątkowych zasadach oparte jest liczenie w tej grze szlachetnej, jeśli tylko przeciwnik grającego nic sobie nie liczy. Całą moją winą jest przeniesienie tego systematu z gry do życia codziennego. Jedynym przeciwnikiem moim któryby mógł sobie coś liczyć byłby... mąż. Ponieważ go nie mam, powtarzałam nałogowo:

— Dwadzieścia dziewięć.... dwadzieścia dziewięć.... dwadzieścia....

— I dokądże by tak było?...—spytał sędzia.

— Zawsze jak w rumel pikiecie... — odpowiedziała dowcipna nauczycielka.—Pewnego pięknego poranku, tak... bez przygotowania, zawołałabym od razu sześćdziesiąt... i wtedy przestałabym już liczyć.

Charakterystyczna obrona oskarżonej, nie uwolniła jej od 20 szylingów kary.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 sierpnia 1871 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. rs. 6 kop. 12				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60				
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 13				
Austryjackie floreny w biletach k, 63				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I, s. za rs. 100 . .	89	89	89	56
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	88	89	88	56
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	17	88	83
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	84	50	84	–
Listy Likwidacyjne rs. 100	75	33	75	—
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	50	100	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	—	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	—	—	—	—
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej, . .	69	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . .	—	—	—	—
Akcje Banku Handlowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	148	-	146	—
Akcje kolei Żel. Fabry. Łódzkiej . .	100	50	100	—
5% Listy zastawne rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $61\frac{1}{9}$.

Od Likwidacyjnych kop. $84\frac{4}{9}$.

Od Listów Zastawnych nowych kop. $76\frac{7}{18}$.

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $188\frac{8}{9}$.

Berlin: Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 50 rs. 112 k. $27\frac{1}{2}$.

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 54 rs. 7 k. 53.

Paryż: Weksel 10 d. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —.

Wiedeń; Wek 2 m. za 150 w. rs. 92 k. 25 rs.— k. —.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia 15 Sierpnia 1871 r.

	Godz. 7 rano	1 z południa	9 wieczorem
Termometr R. wskazywał st. ciepła	11.6	15.4	12.6

Dnia 16 największe ciepło st. 16.0 R. najmniejsze st. 11.2

Barometr zwolna się podnosił.

Wiatr dość mocny, przeważnie północno-zachodni.

Niebo zachmurzone, z rana deszcz.

Dziś o godzinie 7 rano ciepła stopni 11.0 R.; barometr podnosi się, wiatr słaby, północny, pogoda.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 3 cali 10.

DODATEK.

Redaktor Juljan Statkowski.—Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—(Plac Teatralny, Nr 473c, nowy 5).—Дозволено Цензурою.